

Gazeta Olsztyńska.

GAZETA OLSZTYŃSKA

z dodatkami »GOSK NIEDZIELNY« i »GOSPODARZ« wychodzi trzy razy tygodniowo i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośzeniem do domu przez listowego 1 markę 24 fen.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

OGŁOSZENIA

przyjmują się po 15 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 20 fenygów od wiersza. — Listy a d r e s o w a ć: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej-kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Kunegundy
Jutro: Kazimierza król.
Pojutrze: Fryderyka.

Niesch będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wsch. słońca	6 45	zah.	5 40.
Jutro „ „	6 43	„	5 42.
Pojutrze „ „	6 41	„	5 44

W sprawie wychództwa.

W krótkim już czasie całe tysiące polskiego ludu roboczego wyjeżdżać zaczyna na zachód, aby tam w obcych stronach szukać lepszego zarobku.

My naturalnie wolelibyśmy, żeby te tysiące braci naszych pozostały tutaj w polskich stronach, przy rodzinie, przy kościele, przy grobach swych ojców i dziadków. Wolelibyśmy to i pragnęlibyśmy ich z całego serca zatrzymać, ale niestety nie w naszej to mocy, bo przedewszystkiem nie możemy im dać w zamian za zyski, które otrzymają na obczyźnie, ani nawet obietnicy równie korzystnego zarobku w stronach rodzinnych.

Ze chcielibyśmy wychodźców naszych zatrzymać tutaj w kraju, temu się dziwić nikt nie może. Któż to bowiem nie wie o tem, na jakie to wielkie niebezpieczeństwa pod względem wiary i narodowości narazeni są polscy robotnicy tam na obczyźnie, ile to młodzieży naszej wraca z obczyzny z zepsutem sercem, ilu to nawet starszych ludzi upada tam pod nawalem pokuszychających na prawe, niezepsute serce polskie?

Mając to wszystko na uwadze, pragnęlibyśmy naturalnie powstrzymać tych, co wybierają się tam na zachód, ale, jak już powiedzieliśmy, nie mamy do tego prawa, bo każdemu wolno szukać lepszego zarobku, każdemu wolno starać się o polepszenie swej doli.

Do jednego atoli mamy słusze prawo, ba nawet święty obowiązek, a mianowicie starać się o to, aby ei wychodźcy z tej obczyzny przywieźli jak najwięcej niemieckich pieniędzy, ale też to samo polskie serce, szczerze przywiązane do wiary św. i polskości ukochanej. Chcąc się do tego przyczynić, pragnęlibyśmy kilka słów przestrogi i dorady dać wychodźcom naszym na drogę, na razie zaś chcielibyśmy tylko wyjaśnić, kto może wyjeżdżać na obczyźnie a kto nie.

„Ba, toć przecie może każdy, kto ma zdrowe kości i zdrowe ręce!“ pomyśli może ktoś, ale grubo się myli.

Cóż tam bowiem na obczyźnie czeka robotnika polskiego, a zwłaszcza młodzież naszą?

Otóż czeka ich tam nie tylko trud pracy, ale także i to jeszcze większy trud walki z najróżnorodniejszymi pokusami. Kto podejmuje się walki, nie mając sił po temu i sposobów obrony, ten idzie na oczywistą zgubę. Czy nie prawda?

Otóż tedy nie powinien puszczać się na obczyźnie, kto jest słabego ducha, kogo byle kto do złego skusić może, kto na widok kieliszka lub na odgłos muzyki zapomina o przykazaniach Bożych. Taki na obczyźnie wychodzić nie powinien, bo duszę zetraci. A cóżby człowiekowi znaczyło, choćby świat cały posiadał, a na duszy swej szkodę poniósł?

Wogóle nie może jechać na obczyźnie ten, kto nie rozumie, po co tam dotąd Polak jeździć może. Kto więc na to tylko tam chce jechać, żeby zdala od znajomych i

rodziny prowadzić życie rozwiozłe, ten nie powinien jechać na obczyźnie. Tak samo i ten nie powinien wyjeżdżać, kto jeno myśli o tem, aby tam przez lato wiele zarobić, aby potem przez zimę tego hulać. Wreszcie nie powinni jeździć młodzieńcy i dziewczyny, jeżeli rodzice z nimi nie jadą, albo jeżeli ich nie oddadzą pod dozór sumiennego przewodnika.

Któż więc tedy jechać może. Otóż jedynie może jechać ten, kto chce zebrać tam grosz, aby z czasem mógł sobie kupić trochę roli albo założyć jakieś przedsiębiorstwo, a równocześnie spodziewać się może, że przy łasce Bożej nie zepsuje się tam ani nie przesiąknie niemczyzną, luterstwem, albo zgola niedowiarstwem.

Taki człowiek, wychodząc na obczyźnie, nie szkodę, ale pożytek sprawie naszej przyniesie. Ci wszyscy inni zaś, których wyżej wymieniliśmy, ci tylko szkodę przyniosą sprawie katolickiej i polskiej i dla tego właśnie na obczyźnie wcale wyjeżdżać nie powinni.

Wojna rosyjsko-japońska.

Najświeższy telegram generała Pfluga donosi, że japońska flota wojenna ponownie uderzyła na Port Artura. Telegram brzmi następująco: Flota japońska, składająca się ze 16 okrętów, zbliżyła się, płynąc od strony Dalny w czwartek przed południem do warowni Port Arthur i rozpoczęła strzelać na statki rosyjskie »Askold«, »Bojan« i »Nowik«, które stały na kotwicy przed portem. Ogień floty japońskiej trwał pół godziny, poczem nasze okręty wjechały do portu. Nieprzyjaciel ześrodkował ogień przez kilka minut na jedną baterię, potem oddalił się; statki japońskie są na widoku, ale ich strzałami nie można dosięgnąć.

Później oddaliły się od floty japońskiej cztery krążowniki i popłynęły ku przystani Golubina, gdzie ostrzeliwały jeden z naszych torpedowców, oraz przyległe wybrzeże. Wylądowania ze strony japońskiej nie było; gdy komendant załogi wysłał na wybrzeże wojsko, statki japońskie odplynęły.

I »Rosyjska Agencja Telegraficzna« otrzymała telegram o ponownym napażdzie nocnym floty japońskiej na Port Arthur. Według sprawozdawcy agencji, zbliżyły się o godzinie 1 w nocy ze środy na czwartek torpedowce japońskie. Rosyjanie spostrzegli je rychło z baterii nadbrzeżnej i rozpoczęli ogień. Pocisk rosyjski trafił w torpedowiec i spowodował wybuch kotła.

Daiej donosi telegram tejże agencji, że pod miejscowością Białwoł znaleziono wyrzucony na wybrzeże torpedowiec japoński, który towarzyszył statkom japońskim w nocy z dnia 23 na 24 b. m.

Dalszy telegram donosi: W czwartek o godzinie 1 w nocy usiłowały torpedowce japońskie pod ochroną floty wojennej uderzyć na Port Arthur, atoli zostały odparte ogniem nadbrzeżnych baterii rosyjskich; dwa torpedowce japońskie, które rozwinęły żagle zostały zatopione.

Z Korei donosi biuro Reutersa, że rząd koreański wydał wojskom swym rozkaz, aże-

by połączyły się z wojskami japońskimi i wspólnie walczyły przeciw Rosji.

Podobno generał Juanczikaj, nieprzyjaciel Rosji, wezwał rząd chiński, ażeby zawarł przymierze zaczepno odporne z Japonią, którego celem będzie wypędzenie Rosyan z Mandżurii.

Ze źródła japońskiego nadszedł również telegram o ostatniej bitwie morskiej pod Port Arthur. Według telegramu japońskiego który przesłał rządowi swemu admirał Togo, nie miały zatopione statki wielkiej wartości. Admirał Togo przyznaje, że nie utonęły one w tem miejscu, gdzie sobie tego japończycy życzyli i że załogę zdołano ocalić. Togo zaprzecza stanowczo wiadomości, jakoby dwa torpedowce zatopione. Na zatopionych statkach znajdowało się na każdym po dwóch sterników i trzech maszynistów.

Najświeższe telegramy stwierdzają fakt, że wylądowanie zbrojnych sił japońskich na Korei odbywa się pomalio i że dotychczas wylądowało w portach Czemułpo i Masampho nie więcej, aniżeli 20,000 japończyków, w Mandżurii zaś nie o wojskach japońskich nie słyhać. W wojskowych kołach europejskich sądzą, że według dokładnych obliczeń cała armia japońska wynosić może 182,000 żołnierza liniowego i 50,000 rezerw, gdyż pospolite ruszenie, liczące 130,000 ludzi, nie ma oficerów i nie jest wyćwiczone; tymczasem według obliczenia berlińskiego »Milit. Wochenblatt« Rosya zgromadzi w kwietniu 233,000 ludzi.

Telegram z Tokio donosi, że dnia 25 bm. strzelały statki japońskie do wnętrza przystani Port Artura, że ze statków japońskich zauważono kilkakrotnie podnoszące się ku niebu stupy wody i wybuchy, z czego wnioskują japończycy, że statki rosyjskie zostały uszkodzone. Okręty japońskie nie odniosły według tegoż telegramu żadnych uszkodzeń, strat w ludziach nie było także.

O pierwszym starciu na lądzie donosi telegram londyński pod datą wczorajszą, że tamtejszy poseł japoński otrzymał wiadomość, iż niedaleko Pingiang uderzłi kozacy na przednią straż japońską. Japończycy rzekomo atak kozaków odparli zwyciężko. Po stronie japońskiej walczyła piechota. Według »Ros. Aj. Telegr.« potyczka skończyła się niepomyślnie dla japończyków, bo japończycy uchodząc w pośpiechu z pola walki, pozostawili konie, które kozacy zabrali. Generał Liniewicz polecił piechocie opatrzonej w konie ścigać uchodzących.

O wylądowaniu wojsk japońskich na południu Władywostoku dotychczas dziennikom rosyjskim nie ma doniesione; sądzą one, że może bandę chunchuzów wzięto za japończyków, a jest faktem, że w tamtych stronach potworzyły się bandy takie, które usiłują niszczyć druty telegraficzne.

➡ Rodzice polscy! Uczcie dzieci Wasze mówić, czytać i pisać po polsku! Pamiętajcie też o pieśni polskiej! Nie jest Polakiem kto się potomstwu swemu zniemczyć pozwoli.

Co tam słychać w świecie?

— **Niemcy.** W parlamencie rozprawiano na ostatnich posiedzeniach o sprawach sądownictwa. Między innymi poruszono sprawę obchodzenia się w więzieniach z przestępcami politycznymi i redaktorami i przyjęto wniosek posła centrowego Groebera. Wedle wniosku tego więźniom śledczym ma być wolno stołować się na własny koszt i wybierać sobie stosowne zatrudnienie. To samo prawo przysługiwać ma takim skazańcom, których przestępstwo nie wypłynęło z niskich pobudek.

— Minister Studt wydał rozporządzenie, na mocy którego uczniom wyższych szkół wolno należeć do stowarzyszeń religijnych. Rozporządzenie to mogłoby uchodzić za zniesienie odnośnych ukazów kulturalnika Falka, ale jest ono tak napisane, że pozwolenie należenia do tych stowarzyszeń zależy ma — od woli władz szkolnych.

— »Köln. Volksztg.« rozpisując się o zamiarach antypolskich rządu zarzuca partii centrum, że ono winno, iż rząd coraz dalej brnie w swej polityce antypolskiej. Organ koloński powiada: »Gdyby od samego początku partya centrowa na całej linii była wystąpiła, to niewątpliwie nie zaszyby były rzeczy tak daleko, jak są dzisiaj«. Potwierdza więc organ centrowy to, co już tyle razy pisaliśmy, to jest, że partya centrum coraz bardziej przejmując się hakatyzmem, codziennie wyraźniej staje się partya rządową. Niechże ona pamięta o łacińskim przysłowiu: Hodie mihi, cras tibi — co Polakom katolikom dzisiaj, to Niemcom-katolikom jutro — bo kulturkampf kwitnie w Prusach pod pobożną osłoną w najlepsze.

— Wody Wisły, Odry, Renu i innych rzek wzbierają i wyrządzają wielkie szkody.

— W sejmie pruskim toczyły się w dalszym ciągu obrady nad etatem ministerstwa sprawiedliwości. Poseł polski ks. prałat Stychel żądał, aby przy małych sądach okręgowych w okolicach z polską ludnością osiedlano sędziów Polaków; u kwalifikowanych kandydatów jest dosyć. Polacy urzędnicy nie będą mieli tych trudności, na jakie się niemieccy sędziowie przy tych sądach skarżą. Polskim sędziom z których kilku jest obecnie w prowincjach wschodnich zatrudnionych, nie można przecież nie zarzucić.

Madejowe Łoże.

Opowiadanie historyczne z XI wieku.

(Ciąg dalszy.)

XIII.

Grób św. Wojciecha.

Czesi tego dnia, zwłaszcza że ku wieczorowi się miało, nic nie przedsiębrali przeciw gródkowi. Rozłożyli się tylko dokoła niego w odległości dwóch rzutów strzał, rozpaliłi ogniska; gotowali strawę, pili, jedli, śpiewali. Wszystkie domy w mieście zajęli i całą noc w gródku słychać było ich śpiewy i krzyki.

Jeżeli w obozie czeskim było głośno i radośnie, to w gródku za to było cicho i ciemno. Na wieży kościelnej tylko gorzało światło, które niby gwiazda błyszczało na chmurnem, jesiennem niebie polskiem. Stawój roztawiwszy gęste strażę dokoła parkanu i zaleciwszy im baczność, reszcie wojaków kazał iść spać, żeby się wywczasowali i gotowi byli do jutrzejszej obrony i walki, która zapewne będzie straszną i ciężką.

W kościele także, w ogromnej, mrocznej świątyni, gorzało światło w srebrnej lampie, darze Bolesława Chrobrego, przed wielkim ołtarzem, pod którym pochowane było ciało świętego Wojciecha. Trzech księży, zmieniając się co jakiś czas, modliło się koło tego grobu, prosząc świętego o pomoc dla polskich obrońców.

Poza kościołem, tuż przy parkanie otaczającym gródek, stał duży stóg siana. Na tym stogu Świętosław obrał sobie nocleg. Staszku kazał być przy sobie.

Produkcja węgla w Niemczech doszła w ubiegłym roku do nader wielkich rozmiarów. Wedle obliczenia urzędowego wyniosła w przeciągu r. 1903, licząc na miliony ton 116,86 węgla kamiennych, 45,95 brunatnych, 11,50 koksu i 10,47 brykietów.

— Izba poselska pruska skończyła w sobotę obrady nad etatem sprawiedliwości. P. minister Schoenstedt wysłuchać musiał jeszcze całego szeregu życzeń dotyczących zmian potrzebnych koniecznie w sądownictwie pruskim. Z Koła Polskiego przemawiał poseł Leon Grabski, uskarżając się mianowicie na brak sądowych tłumaczy polskich. Będący obecnie w urzędzie nie władają dostatecznie językiem polskim, ponieważ nie uczą się go u nauczycieli Polaków. Dla tego żądał mówca utworzenia kursów dla tłumaczy urzędowych w dzielnicach polskich. W dalszym ciągu uzalał się poseł Grabski na traktowanie Polaków nie mówiących po niemiecku w sądach pruskich. W odpowiedzi zaznaczył komisarz rządowy dr. Vierhaus, że rząd zwraca pilną uwagę na kwestyę tłumaczy, którzy, zanim otrzymają posadę, muszą złożyć egzamin przed komisją egzaminacyjną w Poznaniu, do której zawsze teraz powołanym bywa profesor języka polskiego.

— W urzędzie poczt i telegrafów pracuje w Niemczech 12744 kobiet. Z tej liczby mają obecnie 9932 osoby charakter stałych urzędników, reszta zajęta jest albo stałe, ale też czasami, bez wyraźnego charakteru, tylko jako siły pomocnicze.

— W München-Gladbach, mieście nadreńskim, napadł i mocno poturbował tłum ludu, wracający w maskach z karnawału, 4 policyantów, którzy chcieli aresztować pewnego uciekiniera z pułku kirasyera w Deutz. Nadto ów kirasyer na odwachu policyjnym kopnął komisarza w brzuch, tak, iż tenże stał się do pełnienia służby niezdolnym.

— Berlińska »Voss. Zeitung« otrzymała wiadomość z Petersburga, że car zamiaruje Wittego dyktatorem Rosyi i że udzieli mu władzę nieomal nieograniczoną. Sensacyjną wiadomością dziennika berlińskiego podaje także »Biuro Wolffa«. Dyktatura Wittego rzekomo spodziewaną jest lada chwili.

— **Serbia.** Z Belgardu telegrafują do »Köln. Ztg.«, że król Piotr zamierza za-

— Zabyś mi jutro — gadał stary wojak do chłopca — ani na krok odemnie się nie oddalał. Rozumiesz?

— Rozumiem! — odpowiadał pokornie chłopak, wspominawszy sobie na dzisiejszą rozmowę ze Świętosławem po powrocie z miasta.

— Matka mi cię oddała — mówił dalej wojak i ja cię strzedz muszę jak oka w głowie. Niechby cię Czechy, czego Boże broń zabil, albo zranili, dałbym ja ci. Skórę bym z ciebie zdarł. A teraz śpij.

Nie trzeba było tego Staszku dwa razy powtarzać. Zmęczony był, więc zakopał się w miękkie siano i spał jak zabity.

Obudziła go ogromna wrzawa. Zerwał się na równe nogi i przetarł oczy. Patrzy, dzień już jasny i słońce ślicznie świeci. Czesi ze wszystkich stron jak osy opadli gródek, przedzierają się przez rów, rąbią częstokół, drabiny do parkanów przystawiają strzały, kamienie, pociski wszelkiego rodzaju świszczą i dzwonią po miedzianym dachu kościoła. Walka wre na dobre, walka zacięta i krwawa. Nieliczni wojacy polscy dość rzadko roztawieni za parkanem, bronią się uparcie.

Świętosław zaś stoi na stogu siana i przyłożywszy rękę do czoła, dla zastłonięcia się od blasku słonecznego, patrzy na bitwę. Nagle obróci się do Staszka i rzeknie:

— Ostań mi tutaj i nie ruszaj się. Ja muszę iść do wojewody. Masz łuk i strzały, możesz szyć w Czechów — stąd dobrze ich widać i żadna twoja strzała chybić nie powinna.

Zsunął się ze stogu i jeszcze raz zawołał:

— Zabyś mi się stąd nie ruszał, ja tu zaraz wrócę.

łatwić kwestyę oficerów-królobójców w ten sposób, że przeniesie do garnizonów na prowincyi te pułki, w których służą królobójcy. W ten sposób za jednym zamachem pozbędzie się oficerów-królobójców, piastujących urzędy dworskie. Poseł serbski w Petersburgu ma projekt ten przedłożyć carowi do aprobaty.

Wiadomości kościelne.

Warmińska dyecezya. Dyrektorem dyecezalnym Stowarzyszenia rodzin chrześcijańskich na część Przenajśw. Rodziny w Nazaret został mianowany ks. biskup sufragan Herrmann w miejscu ks. kan. Pohla, który ten urząd złożył.

Pius X spadkobiercą. Zmarła w Medyolanie Józefa Reina zapisała Papieżowi dobra wartości 250,000 franków.

Z bliska i z daleka.

Dzisiaj, 2 marca 1903.

— Jak tutejszy »Volksblatt« donosi, odprawić się odtąd będzie co niedzielę o godz. 10 w kościele Serca Jezusowego kazanie poczem suma, a po południu o 4 nabożeństwo pasyjne lub nieszpory. Czy również naprzemian polskie i niemieckie kazanie i »Gorzkie żale« odprawić się będą, o tem niestety nie ogłoszono, jakkolwiek byłoby to bardzo pożądanym, gdyż nie możemy przypuszczać aby kazania polskie i Gorzkie żale w nowym kościele całkiem były pominięte.

— W nowym kościele katolickim pod wezwaniem Serca Jezusowego wydzierżawia się w tych dniach siedzenia ławkowe. Ceny ustanowiono, po poinformowaniu się z wielu innym parafiami na Warmii najtańsze po 1,50 m., droższe po 2 m., 3 m. itd. Ktoby siedzenie chciał wydzierżawić, niech się uda w czwartek lub piątek po południu od 2 do 4tej do zakrystyi w kościele Serca Jezusowego.

— Spowiedź wielkanocna rozpocznie się wedle rozporządzenia najprzew. ks. Biskupa w czwartą niedzielę postu. Skoroby się w jakich parafiach okazała potrzeba, mogą księża już w trzecią niedzielę ze spowiedzią wielkanocną rozpocząć.

— † S. p. Antoni Chlebowski, profesor przy tutejszym gimnazjum, zmarł wskutek

Staszko położył się jak dług na stogu, nasadził strzałę na ciężką i patrzy w kogo wymierzyć. Właśnie Czesi od tej strony wylamali zupełnie częstokół i ogromnym tłumem wdzierać się poczęli na parkan.

— O źle! mruknął Staszek — jeno patrzeć jak wezmą gródek.

To rzekłszy zmierzył w pierwszego lepszego i ten też spadł z parkanu. Odtąd ciągle nakładał strzały, naciągał łuk i strzelał. Zapomniał o wszystkim, gorąco mu się zrobiło i tylko strzelał i strzelał. I-totnie rzadko chybił, ale na co się to wszystko zdało. Na miejsce zabitych zjawiali się nowi, na polu widać było ogromne tłumy Czechów, dążące z krzykiem, z odgłosem trąb i piszczałek do szturm. Staszek strzelał i strzelał, a na koniec, gdy raz sięgnął ręką do kołczanu, czuł, że jest pustym.

Zbladł, ogarnęła go rozpacz i mruknął:

— Ano, cóż ja teraz pocznę?

W tejże chwili ogromna wrzawa rozległa się tam za kościołem od strony głównej bramy i krzyk:

— Zginęliśmy, Czesi w gródku! Czesi w gródku.

Staszko podniósł się na stogu i onwyciwszy za topór, który wczoraj zdobył, patrzył z iskrzącymi oczami w tę stronę, skąd krzyki słychać było. Nagle zjawił się Świętosław, szedł chwielejąc się, cały zbroczony krwią i wołał:

— Staszku! Staszku!

— Jestem kmieciu.

— Chodź tu do mnie!

Chłopak zważo zsunął się ze stogu i stanął przy Świętosławie.

— Czesi gród wzięli, chodź za mną!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

choroby raka w sobotę po południu o 5-taj. Zmarły liczył lat 56 i był katolikiem i Polakiem. W Olsztynie urzędował od r. 1900. Pogrzeb odbył się w środę przed południem przy współudziale tutejszego gimnazjum i licznego obywatelstwa. R. i. p.

— Z izby karnej, 29 lutego. Za kradzieże popełnione swego czasu w Purdzie skazani zostali 13-letni syn mularski Paweł Poschmann z Purdy na 3 miesiące, a 13-letni syn robotniczy Jan Czarnecki z Pajtuna 2 tygodnie więzienia. Krebs, który oskarżony był o przechowywanie skradzionych rzeczy, otrzymał 3 dni więzienia. — Również za kradzież skazani zostali mularz Stryjewski i robotnik Eichler, oboje z Ostrudy, pierwszy na 6 miesięcy, ostatni na 5 miesięcy i tydzień więzienia.

— Ogólnie mniemano, że zdolni uczniowie, kończący szkołę średnią i złożą egzamin przed komisją, uzyskują tym samym prawo do jednorocznej służby. Tymczasem tak nie jest. Zdolni bowiem pilni uczniowie, kończą lat 16, a wtenczas nie mają jeszcze prawa składać egzaminu do służby jednorocznej, przechodząc zaś po egzaminie w jakibądź zawód praktyczny, mogliby wprawdzie później egzaminów składać, ale bez prywatnego przysposobienia obyćby się nie mogli, gdyż przez czas niechodzenia do szkoły niejedno już z pamięci się ulotniło.

— Przysłowie ludowe o św. Macieju zdaje się, że w tym roku się sprawdzi. Do tego dnia mieliśmy temperaturę przeciętno około 0, po św. Macieju zaś stale dotąd powietrze ostrzejsze. Dziś rano wskazywał termometr 3 stopnie C. niżej zera. Powietrze pogodne, suhe.

— Według prognozyki Ottona Falba, syna zmarłego profesora, będzie się marzec odznaczał obfitością śniegu. Jako dni krytyczne pierwszego rzędu oznaczone są dni 3 i 31 marca, pierwszy z nich ma być najkrytyczniejszym w roku, dzień 17 marca zaś oznaczony jest jako dzień krytyczny ca za drugiego rzędu, krytyczniejszy o tyle, że w tym dniu przypada zaćmienie słońca.

* **Gietkowo.** Nieszczęśliwy wypadek wydarzył się przed kilku dniami posiadzielowi Dammer. Woził on drzewo do budowlu, a chcąc tylną część woza odpechnąć upadł i został przejechany, przyczem odniósł ciężkie pokaleczenia na nogach.

* **Pluski.** Posiadzieliel B. wiózł w sobotę po południu kilkanaście korcy zboża do młyna, położonego na przeciwniejszej stronie jeziora. Gdy wieczorem wracał do domu przez jezioro, wjechał w przerebel i konie wpadły do wody. Jednego zdołano jeszcze wyratować, podczas gdy drugi bardzo kosztowny utonął.

* **Pokrzywy.** Następcą nauczyciela p. Chmielewskiego, który z dniem 1-go kwietnia przeniesiony zostaje do Świętejlipki, mianowany został drugi nauczyciel z Dajtk p. Boczek.

* **Wartembork.** Na tutejszym urzędzie pocztowym przytrzymano w tych dniach fałszywego talara. Różni on się od prawdziwych kolorem i brzękiem.

* **Nibork.** W Jägersdorf uciekł kot pani Pokojewskiej. Gdy wrócił po 2 dniach a p. P. mu dawała mleka, zadrapał ją kot lekko w rękę. Ponieważ obawiano się wścieklizny, przeto kazano kota zabić. Weterynarz stwierdził rzeczywiście wściekliznę, a pani P. musiała się udać do zakładu leczniczego Pasteura w Berlinie.

* **Sztum.** Wybór sekretarza miejskiego p. Schmidta z Pleszewa w Ks. Poznańskim na burmistrza Sztumu został potwierdzony. Tak więc Sztum po półtorarocznej przerwie b. dzie znów miał burmistrza.

* **Elbląg.** Wskutek wojny rosyjsko-japońskiej podskoczyły tu ceny za mąkę o 2 m. na centnarze.

* **Tczew.** 27go z. m. w południe jakiś człowiek obłąkany, przyjeżdżający z Pity a pochodzący z Olsztyna, przetrzął sobie na dworcu gardio. Ostawiono go do zakładu Johantów. Wykazano się, że to robotnik Krukowski.

* **Koronowo.** Aresztowano tu młodą niewiastę, która się zwie Maryanna Ranke i

udawała, że zbiera składki na klasztor w Bysławiu. Miała przy sobie fałszowane świadectwo proboszcza. Znalaziono u niej 20 m.

* **Wrzeszcz.** (Langfur). Do tutejszego zakładu preparatów przyjmować będą nowych uczniów dnia 8 i 9 kwietnia. Zgłoszenia nadsyłać należy najpóźniej do 30 marca na ręce rektora p. Weyhera.

* **Z Wejherowskiego.** Robotnika Leona Klinkusza z Gościcina uwięziono jako podejrzanego o usiłowane pogwałcenie.

* **Od Chełmna.** Parobek Pietruszewski z Granicy został przez swego pana wysłany do Podwielska. Aby sobie skrócić drogę, udał się przez jezioro. Załamał się jednak i byłby utonął, gdyby parobek p. Lippke'go nie przybył mu na ratunek słysząc wołanie o pomoc.

* **Gdańsk.** Szajkę młodocianych złodziei udało się tutejszej policji schwytać. Są nimi robotnicy Karol Gramentz, Walter Koschewitz i Walter Jost; wszyscy trzej są w wieku od 16—18 lat. Odwiedzali oni specjalnie adwokatów; 9 b. m. jednemu skradli 400 m., dwa dni później innemu 11 marek. Gdy w środę młodzi złoczyńcy stali przed biurem pewnego adwokata przy Hundegasse, podpadło dziwne ich zachowanie się urzędnikowi kryminalnemu, który ich się zapytał, co tam robią. Nie dając odpowiedzi, zaczęli wszyscy trzej uciekać, lecz niebawem przytrzymano Gramentza, a później i dwóch jego kolegów.

Na

miesiąc marzec

można już „Gazetę Olsztyńską“ na wszystkich pocztach i u listowych zapisywać.

W świecie teraz wiele nowości, które każdego interesują i o których każdy wie-dzieć powinien.

Wojnę rosyjsko-japońską jako i powstanie murzynów w Afryce opisywać będziemy szczegółowo i dokładnie, a także w sejmie i parlamencie nie-mało ciekawego. Kto o wszystkim tym wiedzieć pragnie, niech natychmiast zapi-sze sobie „Gazetę Olsztyńską“ na miesiąc **marzec**, skoro takowej jeszcze nie ma, a zapewne parę fenygów na takową wyda-nych nie pożałuje.

„Gazeta Olsztyńska“ z dodatkami „Gość niedzielny“ i „Gospodarz“ kosztuje na mie-siąc marzec na wszystkich pocztach lub u li-stowych wiejskich **34 fen.**, z odnośnieniem w dom przez listowego **42 fen.**

Wiarusy! Zapisujcie licznie, czytajcie i rozszerzajcie „Gazetę Olsztyńską“.

•••••

* **Janówiec.** Do gospodarza N. w Wybranowie zgłosił się w tych dniach cze-ladnik rzemieślniczy z prośbą o robotę. Po-nieważ warunki dla gospodarza były ko-rzystne przyjął go tedy chętnie, a dawszy mu na wieczór suty posiłek, przeznaczył mu komorę przy swem mieszkaniu na nocleg. Nazajutrz rycło rano ulotnił się ów „gość“, zabrawszy ze szafy schowane pieniądze w ilości 16 m. i zniknął mimo na-tychmiastowego pościgu bez śladu.

* **Poznań.** Łagodny wyrok dla bru-talnego Niemca. Przed poznańskim sądem ławniczym stawał o pokaleczenie, restau-rator Robert Goldstein, utrzymujący restaura-cję z usługą żeńską pod firmą „Wallfisch“, narożni. Rybaków i ulicy Strzałowej. Dwóch Polaków wstąpiło do tej restauracji, a po-nieważ mówili po polsku, p. Goldstein kazał im lokal opuścić, co też uczynili. Gdy już wyszli, p. Goldstein rozgniewany podążył za nimi i jednemu tak silnie wymierzył poli-czek, że musiał kilka dni przeleżeć w łóżku. Mimo że p. Goldstein już kilka razy za po-bicie był karany, co mu podczas rozprawy onegdajszej wyliczono, skazany został tylko na 150 marek grzywny i na zapłacenie pobi-temu 60 marek wynagrodzenia. Prokurator wniósł o 2 miesiące więzienia.

* **Kostrzyn.** Wieśniaczka z tutej-szej okolicy odebrała przy zakupnie przed 8 laty, przy zdawce reszty pieniędzy, pewną kwotę za wiele. W tych dniach przybyła

do tego samego kupca, a zwracając mu pieniądze, które jej wydano na wiele, oświadczyła, że czyni to, chcąc ulżyć swo-jemu sumieniu, które jej dotąd nie dało spokoju.

* **Rogowo** (w Poznańskim). Zywce-m spaliło się 2-letnie dziecko robotnika Macha-laka w Buczławiu, w czasie nieobecności ro-dziców, którzy, gdy wrócili do domu, znaleźli dziecko przy piecu na pół zwęglone bez du-cha. Dziecko, chcąc się zapewne ugrzać zbliży-ło się za nadto do pieca, tak, iż płomień ogar-nął jego sukienkę.

* **Leszno.** W Grzybowie wydarzył się straszny wypadek. Dwoje dzieci, chło-piec i dziewczę rąbało drzewo. Większe ka-wały trzymało dziewczę, a chłopiec łupał je; przytem uciął jej nagle trzy palce u prawej ręki. Ranione dziecko odesłano natychmiast do lazaretu.

* **Z Bytomia** donosi telegram w spra-wie procesu laurahuckiego, iż w sobotę za-padł wyrok. Mocą tegoż zamieniono jedne-mu z oskarżonych dawniejszą 2 miesięczną karę więzienną na 1 miesiąc więzienia, a co do reszty, to potwierdzono te same kary, jakie naznaczone zostały w wyroku z dn. 19 września z. r.

* **Berlin.** Policja obłożyła aresztem śpiewniczek, wydany przez wydawnictwo „Dziennika Berlińskiego“ pod tytułem „Ber-liński śpiewniczek kieszonkowy“. Konfiskata nastąpiła z powodu 3 pieśni, zawartych w owym śpiewniczku. Są to mazurek trzecie-go maja, oraz dwa krakowiaki z sztuki „Kościusko pod Racławicami“. Sztukę tę grywano dotąd za pozwoleniem władzy w teatrze poznańskim. No, teraz państwo nie-mieckie może być bezpiecznem!

* **Münden.** (Westfalia). Smutny bar-dzo wypadek wydarzył się z powodu głu-piego figla pod hanowerskiem Münden. Pewien robotnik wziął 3 letnią swą siostrze-nicę, córeczkę szewca, na rękę i przytrzy-mał przez chwilę nad kotłem, w którym gotowano właśnie kiszki. Naraz usunęło mu się biedne dziecko z rąk i wpadło do kotła. Chociaż je zaraz z waru wyciągnięto, było na całym ciele tak poparzone, iż wkrót-ce potem zmarło.

* **W Brukseli** rozpoczął się przed trybunałem cywilnym proces, który królo-wi belgijskiemu, Leopoldowi, wytoczyli wierzyciele córki jego ks. Ludwika kobur-skiej o spadek po jej matce, zmarłej kró-lowej Maryi Henryecie. Do skarzających przyłączyła się druga córka króla, hr. Lonyay i jej małżonek, któremu ojciec zaprzecza również prawa do spadku, obli-czonego na miliony, a nawet, jak się wy-daje z pierwszego dnia obrad sądowych, pozbawił ją bez poprzedniego zawiadomie-nia jej i tak już bardzo skromnej renty. Ponieważ widziała, że grozi jej niezastużo-ne niczem wydziedziczenie, udała się hr. Lonyay, jak motywuje jej obrońca, na drogę sądową w interesie córki z pierwszego małżeństwa z zmarłym następcą tronu au-stryackiego, ks. Radolfem.

* **W Wiedniu,** w cyrku rosyjskim Bekietowa, spadł akrobata wiedeński „mo-nsieur Eelan“ z kotem swoim z t. zw. „Looping the loop“, przyczem oderwała mu się od twarzy szczęka i jedno ucho. W ten sam dzień, podczas południowego przedsta-wienia produkował się z tą samą sztuką przed cesarzem Józefem, który przybył do cyrku z wnukiem.

Rozmaitości.

Spalenie na stosie. W Dońsville w stanie Missisipi, spalono żywcem na stosie murzyna i murzynkę, podejrzanych o zamor-dowanie białego człowieka. Tłum ujął ich, ukrytych w moczalich okolicznych, przy-prowadził na żądanie braci zamordowanego, na miejsce, gdzie zbrodnia była spełniona, uwiązał do słupa, wykopanego w ziemię i otoczonego drzewem, oblał naftą i podpalił. Straszliwej tej egzekucji przypatrywali się tak mężczyźni, jak kobiety.



Na Wielki Post

dobrze tłuste śledzie po tanich cenach, śledzie Ihlen już od 1 marki za kopę, Matties 2 marki, tłuste śledzie 1,80 m. do 2,40 m. za kopę. **Wędzone śledzie** lososiowe sztuka po 12-15 fen. w rozmaitych gatunkach. **Sliwki** 25, 30 i 35 fen. za funt, **Ryż** 15 fen. za funt, lepszy 3 funty za 50 fen. i 25 fen. za funt, **cukier** funt po 25 fen., przy większej ilości po 23 fen., **faryna** 22 fen. za funt, **kawy** od 80 fen do 2,00 marek za funt, **powidła** po 25 fen. za funt, **olej** do jada 55 fen. za litr, jako i wszelkie inne

towary kolonialne
po znacznie niższych cenach. **Mydło** już od 18 fen. za funt.
Z szacunkiem.

J. Sokołowski,

Wartembork.

Tanie śledzie!

MK: K tłuste śledzie	kopa po 1 40 m.
crown Ihlen I tłuste mięsiste do marynowania	kopa po 2 20 m.
śledzie Ihlen II	kope po 1 40 m.
crown Matties, tłuste, piękne w smace	kopa po 2 25 m.
śledzie holenderskie, grube, tłuste, przedni gatunek	kopa po 2 80 m.
KKK najlepsze Drontheimskie śledzie kupieckie	kopa po 3 00 m.
KKK tłuste, duże Drontheimskie śledzie do wędzenia i marynowania	kopa po 4 50 m.
olbrzymie śledzie lososiowe, blisko pół funta ważące, stosowne do wędzenia i >rolmopsów< sztuka po 12-15 fen.	

poleca w beczułkach i beczkach

P. Hirschberg,

ul. Warszawska nr. 67.

A. Kundt, Olsztyn, ul. Górna
poleca
wszelkie meble
jako to:
kanapy, fotele, szafy,
lustra, stoły, stoliki,
krzeselka, konsole,
dywany, chodniki itd.



Dogodna miesięczna odpłata.

Niniejszym podaje do wiadomości, że mój wielki

skład trumien

dawniej w ul. Koronnej, przeniosłem teraz do mego nowego budynku w ul. Frydrykowskiej (Friedrichstr.) nr. 6 przy rynku remontowym.

Polecam wielki wybór

trumien drewnianych i metalowych

w eleganckim wykonaniu po tanich cenach, jako i wszelkie przybory do trumien.

Z szacunkiem

A. Jatzkowski,

mistrz stolarski.

W Berlinie

Boyenstr. 22 jest do wydzierżawienia dobrze idący interes sprzedaży mąki, owocu, korzeni, drzewa i węgla, przytem wałkownica za 37,50 m. miesięcznie. Stajnia dla 3 koni za 10 m. miesięcznie. Interes ten jest także natychmiast tania na sprzedaż.

Posiadłość

składającą się z 18 mórg roli, wtem łąki i las budynek murowany i stodoła, chcę zaraz lub później sprzedać.

August Kuspiel

w Naterkach na wybudowaniu.

Pierwszy i największy olsztyński magazyn trumien

poleca przy zachodzącej potrzebie swój bogato zaopatrzonej skład trumien drewnianych i metalowych

w eleganckim wykonaniu po bardzo tanich cenach.

Zarazem zwracam uwagę na mój wielki w wszelkie nowości zaopatrzonej skład

oblek dla nieboszczyków, ozdób i obić do trumien.

J. Hermanowski,

ul. Olsztyńska 33.

Parcelacya.

Z majątku pana **Warkalły w Barwinach** przy Dorotowie rozparcelowane zostaną 300 mórg dobrej żytnej roli z dwusiecznymi łąkami. Termin sprzedaży wyznaczony jest na **poniedziałek, 21 marca w południe o 12. tej**

Warunki kupna są bardzo korzystne. Do parcel dodaje się drzewo budowlane.

Sprzedający.

Polecam centryfugi „Zenith“ i „Planet“ najlepsze w najpraktyczniejszej konstrukcyi.

Motory spirytusowe najnowszej konstrukcyi, wolno chodzące jako i wszelkie **maszyny rolnicze**

Udzielam korzystnej odpłaty, za gotówkę wysokiego rabatu. Wszystkie maszyny dostawiam franko do najbliższej stacyi kolejowej kupującego.

F. Kłodziński,

handel maszyn rolniczych, Olsztyn, ul. Jakobowa (Jacobstr.)

Posiadłość

4 morgi dobrej roli, budynki z balów w dobrym stanie chcę natychmiast sprzedać.

August Weichert,
posiedziciel w Tomaszowie.

Roboty stolarskie

32 duże okna i 16 drzwi chcę oddać porządnemu i moralnemu katolikowi Polakowi, najchętniej z okolicy Gietrzwałdu. Termin do tego wyznaczylem na 3 marca po południu o 2giej w mem pomieszkaniu.

Franciszek Saldyk
gospodarz w Gietrzwałdzie.

Posiadłość

składającą się, 25 mórgów roli, wtem łąki, torf, budynek murowany sad przy budynku i zabudowania gospodarcze, wszystko w dobrym stanie chcę zaraz sprzedać.

Franciszek Pikowski

posiedziciel w Giedajtach (Gedeiten p. Jonkendorf.)



Ogier bartęskiej spółki

„Olympier“

reńsko-belgijskiej znakomitej rasy, kryje klacze rano o 6 tej i wieczorem o 7-maj dla członków spółki 10 za marek, dla nieczłonków 12 marek i dowolnie stajennie, Ogier znajduje się u pana leutnanta **Brieskorna w Rusi.**

Kilka

czeladników
kołodziejskich

znajdzie natychmiast stałe zatrudnienie w fabryce powozów

Gustwa Reitzuga

w ulicy Lipszackiej nr. 23.

Również przyjme kilka uczni w naukę kowalstwa i kołodziejstwa.



Mój brunatny

Ogier „NELSON“

angielskiej krwi 51 61I duży kryje obce klacze rano o 6tej i wieczorem o 6tej za 10 marek i 50 fen. stajenego.

Herrmann,

posiedziciel w Dorotowie.

Na Wielki Post

polecam

świeży lniany olej,
tłuste śledzie lososiowe,
śledzie Ihlen i Matties.
Ceny nadzwyczaj tanie.

F. Brozinski,

Klebarska ulica 17.

Moj tartak

jako i

olejnia

są teraz codziennie w biegu.

R. Ciecierski,

młyn w Wartemborku.